

Jerzy Wróblewski

"The Constitution of Liberty", F. Hayek, Chicago 1960 : [recenzja]

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 16/1, 173-179

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stark odrzuca. Dlatego autor deklaruje się po stronie ostatniej odmiany teorii zeterminowania funkcjonalnego (*elective affinity*), idąc w tym w ślad za Maxem Schelerem, Maxem Weberem i Alfredem Weberem (por. s. 256).

W rozdziale VII, poświęconym rozważaniu stopnia determinacji społecznej, znajdujemy głównie problematykę roli wybitnych jednostek w dziejach oraz problematykę wolności jednostki. Rozdział zawiera utrzymaną w dobrym tonie, aczkolwiek nietrafną, polemikę z poglądami Marksa, Engelsa i Lenina. W końcowym, ósmym rozdziale, autor rozpatruje osiągnięcia teorii determinacji, polemizując zarazem ze stanowiskiem pragmatycznym i platonizującym.

W sumie dzieło Starka jest ambitną próbą utworzenia drogi w gąszczu problemów doniosłych i teoretycznie, i praktycznie. Lektura tego dzieła pozostawia jednak u czytelnika poczucie niedosytu. Autor zbyt mocno tkwi w tradycyjnym kręgu spekulacyjnych roztrząsań, a jego erudycja i nadmierna skłonność do rozdrabniania zagadnień nie przydają dziełu przejrzystości. Mimo przestudiowania prac Marksa i klasyków marksizmu, a nawet mimo dobrej znajomości wcześniejszych pism Marksa, Stark nie osiągnął dostatecznego szczebla zrozumienia marksistowskiej koncepcji stosunku bazy do nadbudowy, koncepcji roli jednostki w historii, dialektyki społecznej determinacji zjawisk ideologicznych itp., dlatego też nie ustrzegł się bałamutnych sądów o marksizmie. Własne stanowisko teoretyczne i metodologiczne autora — będące połączeniem neokantyzmu z fenomenalizmem — zasługuje na surową krytykę filozoficzną. Wydaje się także, że jest ono zupełnie nieprzydatne jako ewentualna podstawa empirycznej socjologii wiedzy.

Zbigniew A. Żechowski

F. H a y e k, THE CONSTITUTION OF LIBERTY. Chicago 1960 The University of Chicago Press, ss. X, 570.

1. Współczesna teoria polityczna jest polem walki rozmaitych koncepcji, które można ułożyć jako *continuum* między biegunem lewicy społecznej aż po skrajną prawicę. Oczywiście, przyjęcie określonej teorii politycznej pozwala na ostre przecięcie tego *continuum* na „my” i „oni”, na poglądy postępowe i wsteczne, zbieżne z naszymi i wrogie. Odcięcie się od politycznej ideologii burżuazyjnej, którego dokonuje marksizm, nie powinno zaciemniać faktu, iż w tej współczesnej ideologii burżuazji istnieją różne nurty, a stanowiska partii komunistycznych i robotniczych w krajach kapitalistycznych w stosunku do tych różnych nurtów wyraźnie w praktyce wykazują, że te teoretyczne dystynkcje mają dużą doniosłość praktyczną. Jednym z tych rozróżnień jest rozgraniczenie ideologii *welfare state* od ideologii liberalnej. Profesor Hayek jest czołowym ideologiem liberalizmu, który stara się teoretycznie i politycznie zdyskredytować zarówno koncepcje socjalizmu marksowskiego, jak i *welfare state* i traktuje je jako „drogę do poddaństwa”, od którego może uratować wiara wskrzeszonego liberalizmu i jego instytucji politycznych.

Profesor Hayek w głośnym best sellerze sprzed 16 lat *The Road to Serfdom* (Chicago 1944) dał mistrzowski w swej prostocie manifest, skierowany przeciw koncepcjom socjalistycznym, pod którymi rozumie ideologie polityczne od marksizmu aż po współczesną ideologię Labour Party. Recenzowana praca to już niezwykle sumienny i wszechstronny traktat polityczny, szczegółowo analizujący program liberalizmu w zakresie założeń filozofii społecznej, instytucji prawnych

oraz działalności państwa. To już nie manifest, ale drobiazgowo analiza założeń, precyzowanie pojęć, analizowanie działania instytucji prawnych i politycznych, połączona z szeroko rozbudowaną krytyką koncepcji *welfare state*. Rzecz charakterystyczna, iż z pola widzenia znikł niemal socjalizm marksowski, a została jedynie koncepcja *welfare state*. Hayek uważa bowiem, że w krajach kapitalistycznych rewolucyjna ideologia socjalistyczna upada, natomiast na jej miejsce rozwija się ideologia *welfare state* (s. 253 i n.)¹. Nie miejsce tutaj na krytyczną analizę twierzeń Hayeka na ten temat — ważne dla nas teraz jest to, że dzięki nim autor zawęży wachlarz analizowanych przez siebie konstrukcji ideologicznych, a jego polemiki dotyczą instytucji i praktyki państwa burżuazyjnego oraz ideologii politycznej *welfare state*, która jest również ideologią burżuazyjną².

Stąd też dla oceny ideologii politycznej Hayeka konieczne jest rozróżnienie rozmaitych nurtów we współczesnych konstrukcjach burżuazyjnych, umieszczenie ich w tym *continuum* rozmaitych koncepcji politycznych bardziej „w lewo” oraz bardziej „w prawo”, bardziej konserwatywnych. Hayek nie zgadza się z zaliczeniem go do konserwatystów, widzi siebie nie w gronie klasycznych liberałów pisząc, że „... jestem po prostu niepoprawnym starym whigiem — z położeniem nacisku na „stary”” (s. 409). Hayek uważa, że podział na poglądy konserwatywne i postępowe, na prawicę i lewicę, jest niesłuszny. Uważa, że obraz sytuacji ideologicznej, to raczej trójkąt, w którym trzy wierzchołki stanowią socjalizm, konserwatyzm i liberalizm (s. 398). Cóż, nie warto się spierać tutaj o graficzny obraz sytuacji ideologicznej, skoro praktyka polityczna państw burżuazyjnych wyraźnie polaryzuje stanowiska prawicy i lewicy z centrum pośrodku. Losy partii liberalnych, które nie poszły z radykalizacją opinii społecznej, wyraźnie wskazują na historyczne przesuwanie się ich coraz bardziej w prawo w stosunku do nabierającej znaczenia grup burżuazyjnych i socjaldemokratycznych reformatorów spod znaku *welfare state*.

2. Profesor Hayek tworzy swą filozofię polityczną na podstawie szeroko rozbudowanych przesłanek ogólnofilozoficznych oraz specjalistycznej wiedzy ekonomicznej. Hayek wierzy w jakąś nieświadomą mądrość procesów społecznych, w konieczność jej samoczynnej regulacji, nie wierzy zaś ani w możliwość ustalania przez nauki społeczne obiektywnych prawidłowości i faktów społecznych, ani w to, by człowiek mógł w sposób świadomy kształtować cywilizację według zbudowanego przez siebie wzoru (s. 23). Stąd też „... musimy uznać, że postęp a nawet samo zachowanie cywilizacji zależą od maksymalnych możliwości zdarzania się przypadków” (s. 29). Z drugiej zaś strony „... żaden umysł ludzki nie może objąć całej wiedzy, która kieruje działaniami społeczeństwa i, w konsekwencji, potrzeba nieosobowego mechanizmu nie zależącego od ludzkich ocen, który będzie koordynował wysiłki jednostek” (s. 4). Mimo powoływania się na przysłowie sokratesowskie „to wiem, że nic nie wiem”, takie podejście do możliwości wiedzy o świecie, a w szczególności o społeczeństwie, jest dalekie nie tylko od racjonalistycznego optymizmu oświecenia, w którym formułowano załączki teoretycznej nauki o społeczeństwie i politycznych ideologii burżuazji, ale również od pozytywistycznego *savoir c'est prévoir*. Mamy tutaj z jednej strony programowy sceptycyzm co do poznawalności prawidłowości i faktów społecznych³, z drugiej zaś dość niefrasobliwe twierdzenie, że „... pozycja liberalna polega na odwadze i zaufaniu, na

¹ W nawiasach w tekście podaje strony recenzowanej pracy.

² Por. na ten temat S. Zawadzki, *Przyczynek do genezy koncepcji „welfare state”*, „Państwo i Prawo”, 1960, z. 8/9, s. 251 i n. *passim*.

³ F. Hayek, *The Facts of the Social Science*, w zbiorze tegoż autora *Individualism and Economic Order*, Chicago 1948, s. 69, 72 i n.

tym, że jest się przygotowanym na wszelkie zmiany, choćby się nie mogło ich przewidzieć" (s. 400).

Takie ogólne nastawienie poznawcze bardzo bezpośrednio wiąże się z ideologią polityczną Hayeka — z niewiarą w możliwość pożądaných zasadniczych przekształceń stosunków społecznych drogą planowej, racjonalnej ingerencji człowieka, z wiarą w „dobre” działanie automatycznych mechanizmów społecznych, których idealnym modelem jest rynek gospodarki wolnokonkurencyjnej. Przez „proces społeczny” rozumie autor „... stopniową ewolucję, która przynosi lepsze rozwiązania niż świadomy zamiar” (s. 111) i w oparciu o takie procesy buduje Hayek swe konstrukcje polityczne.

3. Założenia filozofii politycznej liberalizmu Hayeka opierają się na wierze w dobroczynne działanie naturalnych sił społecznych. Na ich tle ma się realizować najlepiej stare liberalno-demokratyczne ideały wolności, równości i sprawiedliwości. *Road to Serfdom* chciała w świetle tych ideałów, w oparciu o podane założenia światopoglądowe, zadenuncjować ideologów *welfare state*, miała charakter ściśle polemiczny. Polemiczne też były odpowiedzi na nią, denuncjujące koncepcje Hayeka jako „drogę do reakcji”⁴. Tutaj mamy do czynienia z próbą sprecyzowania własnych pojęć wolności, równości, sprawiedliwości i praworządności, na tle starannej historycznej analizy rozmaitych koncepcji. Żmudna to praca precyzowanie tego rodzaju pojęć politycznych, ale konieczna z chwilą, gdy Hayek przechodzi od ataku do wypracowania własnej filozofii politycznej.

Sprawiedliwość, idąc śladami Arystotelesa, widzieć można w postaci bądź kommutatywnej, bądź też dystrybutywnej. Należy dążyć do ustroju zapewniającego tylko tę pierwszą, opartą na równości wobec prawa przy zachowaniu maksymalnej wolności jednostki. Wszelkie natomiast próby realizacji sprawiedliwości dystrybutywnej muszą, zdaniem Hayeka, prowadzić do naruszenia tej wolności, gdyż wówczas autorytet polityczny musi ludziom wskazywać cele, do jakich mają dążyć, i przydzielać odpowiednie środki (s. 232). Tymczasem wolność właśnie polega na tym, że „... nie zapewnia żadnych szczególnych korzystnych możliwości, lecz pozostawia nam samym decyzję, co chcemy uczynić w sytuacji, w jakiej się znajdujemy” (s. 19).

Stąd też „... dla empirycystycznej ewolucyjnej tradycji wartość wolności polega głównie na możliwościach, jakie stwarza dla wzrostu nieplanowanych instytucji, a dobroczynne działanie wolnego społeczeństwa zasada się głównie na istnieniu takich swobodnie rosnących instytucji” (s. 61). Światopoglądowo ugruntowana wiara w żywiołowość rozwoju i niewiara w ludzkie możliwości wyznacza tutaj wartość wolności. Wolności od czego? Jest to wolność od przymusu (*coercion*), który występuje wówczas, „... gdy czyjeś działania są dokonywane, by służyć woli drugiego, nie w celach własnych (działającego), lecz w celach tego drugiego” (s. 133). Wreszcie równość ogólnych norm prawnych, to jedyna równość, która może współistnieć z wolnością. Wszelka inna koncepcja równości musiałaby prowadzić do zburzenia wolności jednostki (s. 85).

Taka koncepcja wolności, równości i sprawiedliwości nie może być, rzecz jasna, zaakceptowana ani przez rewolucyjną ideologię socjalizmu marksowskiego, ani też nawet przez ewolucyjną ideologię *welfare state*. Przysłowiową kropkę nad „i” stawia Hayek wówczas, gdy, cytując znane powiedzenia A. France'a o „wspañiałym majestacie praw”, które zakazują jednakowo bogatym i biednym spać pod mostami, zebrać na ulicach i kraść chleb (A. France, *Le Lys Rouge*, Paris 1894, s. 117), powiada, że było ono „... powtarzane niezliczoną ilość razy przez ludzi

⁴ H. Finer, *Road to Reaction*, Boston 1946.

o dobrych intencjach, lecz bezmyślnych, którzy nie rozumieli, że podważają podstawy wszelkiej bezstronnej sprawiedliwości" (s. 235). Chodzi właśnie o tę sprawiedliwość — wydaje się, że ta, którą wiąże Hayek ze swą koncepcją wolności i równości, nie jest jednak rzeczywiście bezstronna i nie jest bezmyślnością operować inną koncepcją sprawiedliwości niż ta, która była *en vogue* 100 lat temu, w okresie rozkwitu liberalizmu.

4. Bardzo cenną właściwością pracy Hayeka jest to, że nie ogranicza się ona do formułowania z konieczności dość ogólnikowych podstawowych wartości ideologii liberalnej, lecz również zajmuje się konsekwencjami instytucjonalnymi tej ideologii w ustroju państwowym.

Hasłem tutaj jest praworządność rozumiana jako panowanie prawa (*rule of law*), a nie ludzi. Nie Hayek jedyny rzuca na burżuazyjną teorię prawa, która zerwała (przynajmniej programowo) z koncepcjami prawno-naturalnymi, klątwę za ideologiczne umożliwienie odejścia państw burżuazyjnych od „panowania prawa” (rozdz. 16)⁵. Praworządność w ujęciu Hayeka, to nie przestrzeganie prawa, jakim ono jest (s. 205), ale kryterium, za pomocą którego określa się jakim prawo być powinno (s. 197), gdzie przez „prawo” rozumie się prawo w sensie materialnym, a nie formalnym (tj. reguły ogólne, a nie reguły powstałe w drodze przez prawo przepisanej, s. 155 i n., 207). Żeby można było mówić o panowaniu prawa, które jest niezbędnym warunkiem realizacji liberalnych ideałów, a w szczególności ideału wolności, prawo to musi spełniać szereg warunków: a) porządek prawny składa się z prawa jako reguł ogólnych, abstrakcyjnych, działających prospektywnie, a nie wstecz; b) te reguły muszą być znane i pewne; c) muszą być równe, tzn. nie mogą opierać się na wprowadzaniu „niewłaściwych” różnic między grupami ludzi; d) czynności ustanawiania reguł prawnych i ich stosowanie do poszczególnych przypadków powinny być od siebie oddzielone; e) we wszystkich wypadkach, gdy czynności administracyjne naruszają sferę prywatną, sądy powinny orzekać, czy decyzja administracyjna jest prawna; f) nie można stosować przymusu dla realizacji bieżących celów politycznych; g) sfera wolności jednostki obejmuje wszystko, co nie jest wyraźnie ograniczone przez prawo; h) nie ma wyłączenia bez słusznego odszkodowania (s. 207—217).

Nad zasadami tymi można dyskutować, choć nie miejsce w ramach recenzji na ich szczegółową analizę. Wystarczy wskazać, iż wśród nich istnieją zasady, które przyjmie i państwo socjalistyczne (np. f), oraz takie, których nie można pogodzić z ideologią marksistowską, gdyż wiążą się z podstawami ustroju kapitalistycznego (np. h)⁶, i wreszcie takie, które można bardzo różnorodnie rozumieć (np. c). Tutaj trzeba podkreślić jednak nie tyle treść tych zasad, co rolę, jaką one odgrywają w ogólnej konstrukcji Hayeka.

Oto skoro to są zasady panowania prawa określające, jakim prawo być powinno, to wówczas nasuwa się pytanie o ich stosunek do prawa obowiązującego, o treści którego w warunkach współczesnego państwa przedstawicielskiego decyduje większość parlamentarna. Zasada większości, kardynalna zasada demokratyczna, historycznie wiązana z zasadą suwerenności ludu formułowaną przez postępową

⁵ Por. J. Hallowell, *The Decline of Liberalism as an Ideology*, London 1946, s. 108, 112, 117; A. Kolnai, *The War against the West*, London 1938, s. 15; K. Mannheim, *Diagnosis of our Time*, London 1944, s. 29.

⁶ Hayek poprzednio twierdził, że demokracja możliwa jest tylko w warunkach kapitalizmu (por. F. Hayek, *Road to Serfdom*, Chicago 1944, s. 69). W recenzowanej pracy podkreśla, że własność prywatna jest jednym z istotnych warunków zapobieżenia przymusowi państwowemu, lecz zaznacza, że nie chodzi mu o to, by obywatel był właścicielem, lecz by posiadał materialne środki, które umożliwiają mu realizację planu jakiegokolwiek działania, a nie są wyłącznie kontrolowane przez kogoś innego (s. 140).

burżuazję w okresie rewolucji mieszczańskich, jest przez liberała Hayeka wyraźnie ograniczana — boi on się decyzji, które większość we współczesnym państwie kapitalistycznym może podjąć (s. 106), uzasadnia rolę mniejszości (przedsiębiorca, idler, bogaci a nawet *bon vivant*, s. 109, 314, 322), stwierdza, że większość nie może naruszyć tych praw, które tworzą wymogi sprawiedliwego *rule of law*. Jak więc godzić te ataki na zasadę większości z opowiadaniem się za demokracją? To proste — demokracja wraz z zasadą większości jest dobra, o ile ją ograniczymy wbrew zasadzie suwerenności ludu (s. 194)⁷. Wrogiem jest *unlimited government*, który grozi przy pełnej realizacji zasady większości (s. 403). Wywody Hayeka na temat zasady większości i *rule of law* mają bardzo wyraźną wymowę polityczną — chodzi o ograniczenie możliwości przemian społeczno-politycznych⁸, do jakich dojść musi w miarę tego, jak większość będzie chciała realizować swe interesy wbrew wywierającej tradycyjnie decydujący wpływ mniejszości. Hayek pisze: „Zasadniczym problemem wydaje mi się nie to, kto rządzi, lecz do jakiego działania jest rząd upoważniony” (s. 403). Dychotomia zawarta w tym wyznaniu jest chyba pozorna nawet w świetle rozważań samego Hayeka, skoro o zakresie działalności państwa decyduje to, kto rządzi. Po co by tak się obawiać rządów większości?

5. Kardynalne znaczenie dla realizacji ideału wolności ma sprawa zakresu i sposobu działalności państwa. Podstawowe twierdzenie recenzowanej pracy głosi, że „... gdy słuchamy praw, w sensie ogólnych reguł ustanowionych niezależnie od ich zastosowania wobec nas, to nie podlegamy woli innego człowieka i dlatego jesteśmy wolni” (s. 153). Stąd też autor kładzie ogromny nacisk na przeciwstawienie ogólnych reguł prawnych konkretnym decyzjom i krytyka działalności *welfare state* polega na wykazaniu, iż prowadząc do posługiwania się decyzjami, a nie regułami ogólnymi prowadzi ono do zawężenia sfery wolności przez rozciągnięcie przymusowej działalności państwa dalej, niż to jest niezbędne.

Myśl ta przewija się przez bardzo interesujące rozważania, w których Hayek krytycznie analizuje podstawowe kierunki działalności *welfare state* i zagadnienia z nimi związane. Mamy więc zagadnienia zatrudnienia i związków zawodowych, zabezpieczenia społecznego, podatków i rozdziału dochodu społecznego, polityki monetarnej państwa, budownictwa mieszkaniowego i planowania miast, gospodarki rolnej i zabezpieczenia bogactw naturalnych oraz oświaty i badań naukowych (rozdz. 18—24). Każda z prowadzonych przez Hayeka analiz wymagałaby osobnej rozprawy krytycznej, gdyż argumenty, jakie wysuwa, są istotne dla należytego oświetlenia naszej filozofii politycznej, mimo że są bardzo przemyślaną polemiką z reformatorami społeczeństwa burżuazyjnego, głoszącymi potrzebę rozszerzenia działalności państwa dla stworzenia *welfare state*. Hayek zdaje sobie sprawę z niepopularności własnej pozycji, gdy np. atakuje zasadę podatku progresywnego (s. 306), czy gdy przeszkadza mu „monopolistyczna” rola związków zawodowych (s. 273), czy też chwali reakcyjną decyzję Sądu Najwyższego U.S. za uznanie niekonstytucyjności rooseveltońskiego *National Recovery Administration Act* (s. 190), czy też poddaje w wątpliwości zasadność innych kroków państwa, pomagających w pewnym stopniu do zredukowania olbrzymich kontrastów nierówności

⁷ Kelsen uważał, że sam parlamentaryzm jest już w pewnej mierze ograniczeniem demokracji; por. H. Kelsen, *O istocie i wartości demokracji*, Warszawa b. d., s. 44.

⁸ Por. F. Hayek, *Individualism: true and false*, w zbiorze *Individualism and Economic Order*, s. 29 i n.; tamże, *Free Enterprise and Competitive Order*, s. 107. Zasada większości jest krytykowana również przez innych liberałów — por. np. B. Russell, *Roads to Freedom*, London 1918, s. 140; W. Lippmann, *La cité libre*, Paris b. d., s. 304; MacIver, *The Web of Government*, New York 1947, s. 197 i n.

społecznej w warunkach współczesnego społeczeństwa kapitalistycznego. Hayek musi w pewnym zakresie uznać konieczność działalności państwa w różnych dziedzinach, ale zastrzega, że musi być ona prowadzona na gruncie reguł ogólnych, i widzi, że „racją, dla której wiele prawa nowej dobroczynnej (*welfare*) aktywności państwa jest groźbą dla wolności, jest to ... że choć jest ona przedstawiana jako działalność służebna (*service*), to w rzeczywistości jest to wykonywanie przymusowej siły państwa, polegające na jego roszczeniach do wyłącznych praw w pewnych dziedzinach” (s. 258). Hayek widzi konieczność związku między gospodarką kapitalistyczną a swoją wersją ograniczonej demokracji w ten sposób, iż uważa, że wszelkie kroki, które poprzez ingerencję państwa nawet w formie burżuazyjnych reform *welfare state* prowadzą do ingerencji państwa w zakresie ekonomiki, mają być drogą do jakichś form totalizmu. Wprost przeciwną tezę głosi marksizm stwierdzając, że związek między demokracją a ustrojem ekonomicznym jest tego rodzaju, że pełna demokracja jest niemożliwa poza społeczeństwem opartym o ekonomikę socjalistyczną. Pozycję pośrednią zajmuje neoliberał H. Kelsen, stwierdzając, że nie ma bezpośredniego związku między systemem politycznym a systemem ekonomicznym społeczeństwa⁹.

Nie można zaakceptować z naszego stanowiska postulatów Hayeka, zmierzających do zdyskredytowania tych posunięć niektórych współczesnych demokracji burżuazyjnych, które zostały wywalczone przez szerokie masy społeczeństwa, i trudno te postulaty inaczej określić niż reakcyjne. Natomiast położenie nacisku na rolę reguł ogólnych w systemie prawa zabezpieczającym wolności obywatelskie podkreśla, że rozszerzanie dziedziny decyzji administracyjnych kosztem sfery regulowanej przez normy ogólne może być zawężeniem tej wolności. Rozważania Hayeka są tutaj zbieżne z atakami na przerosty biurokratyczno-administracyjne, na tzw. *red tape*, prowadzonymi przez duży odłam liberalnych prawników, przeciwstawiających się ingerencji państwa w sprawy ekonomiczne jako czynnikowi nieuchronnie zwiększającemu sferę decyzji administracyjnych¹⁰. Wprowadzone ongiś przez Hayeka odróżnienie *government by rules* i *government by decree*¹¹ zdaje się być dalekim echem dystynkcji Arystotelesa, który przeprowadzając podobne dyskusje¹² obawiał się skrajnych form demokracji, podobnie jak Hayek obawia się możliwych konsekwencji zasady większości.

Ale rozróżnienie norm ogólnych i konkretnych decyzji jest ważne dla wszelkiej filozofii politycznej. Chodzi o to, by zapewnić w praktyce należytą rangę ogólnym regułom ustawowym w stosunku do konkretnych decyzji oraz kontrolować te ostatnie z punktu widzenia ich zgodności z ustawami. Chyba tutaj tkwią

⁹ Kelsen, jeden z czołowych ideologów liberalnej demokracji parlamentarnej, początkowo stwierdzając pewną niezależność „liberalizmu ekonomicznego” i „liberalizmu politycznego”, był zwolennikiem umiarkowanego *welfare state* i ostrym przeciwnikiem ekonomiki socjalistycznej (Por. J. Wróblewski, *Krytyka normatywistycznej teorii prawa i państwa Hansa Kelsena*, Warszawa 1955, s. 255 i n. i tam podana literatura). Ostatnio zaś stwierdzając, że „...nie ma koniecznego stosunku między określonym systemem politycznym i określonym systemem ekonomicznym”, podkreśla, że demokracja może współistnieć z socjalizmem, ale dodaje, że doświadczenie nie wykazało jeszcze jak godzić z demokracją administrowanie gospodarką planową (H. Kelsen *Foundations of Democracy*, „Ethics”, LXVI, 1955, 1, s. 68, 81, 77). Dla W. Friedmanna pogodzenie socjalistycznej ekonomiki z instytucjami demokratycznymi jest wciąż „otwartym pytaniem” (W. Friedmann, *Law in a Changing Society*, Berkeley—Los Angeles 1959, s. 313).

¹⁰ Por. J. Wróblewski, *Burżuazyjne państwo i prawo a „ekonomika planowa” we współczesnej ideologii imperializmu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, seria I, Nauki Humanistyczno-Społeczne, 1955, z. 2, s. 83 i tam podana literatura.

¹¹ F. Hayek, *Individualism: true and false*, s. 8.

¹² Por. Arystoteles, *Polityka*, Wrocław 1953, ks. IV, 4, 2—7, s. 129—131.

zagadnienia, które ustrój socjalistyczny musi rozwiązać i rozwiązuje, chcąc zapewnić obywatelowi jego prawa i wolności. A warunkiem tego nie jest, jak sugeruje Hayek, ograniczenie suwerenności ludu poprzez nałożenie ram działania zasadzie większości, ani też ustalenie ponadpozytywnych reguł ograniczających to, co może być treścią reguł ogólnych przez tę większość stanowionych, nie jest nim potrzeba ograniczenia demokracji, która „...choć jest prawdopodobnie najlepszą formą rządów ograniczonych, staje się absurdem, gdy przekształca się w rządy nieograniczone” (s. 116). Warunków tych trzeba szukać w instytucjonalnych i faktycznych gwarancjach umożliwiających normowania stosunków społecznych za pomocą reguł ogólnych zgodnie z opinią większości społeczeństwa, które znajduje się na poziomie umożliwiającym odpowiednią działalność prawodawczą i kontrolę decyzji administracyjnych. To są trudne warunki, ale koncepcje Hayeka prowadzące się do zasady utrzymania status quo, a nawet do przywracania *status quo ante* nie mogą zadowolić nawet zwolenników umiarkowanych reform *welfare state*, nie mówiąc już o tych wszystkich, którzy chcą czegoś więcej niż tych reform.

Jerzy Wróblewski

SOCJOLOGIA WYCHOWANIA I SZKOŁY — Z ZAGADNIENŃ TELEWIZJI

I. Berger, LES MATERNELLES, ÉTUDE SOCIOLOGIQUE SUR LES INSTITUTRICES DES ÉCOLES MATERNELLES DE LA SEINE. Préface de Charles Bettelheim. Paris 1959, ss. 196.

Praca ta została wydana przez Narodowy Ośrodek Badań Naukowych (Centre National de la Recherche Scientifique) w ramach publikacji prac Ośrodka Badań Socjologicznych (Centre d'Études Sociologiques). Jest to ósma z kolei pozycja z wymienionych publikacji. Poprzednie dotyczyły socjologii rodziny, klasy robotniczej, pracy kobiet, drobnych funkcjonariuszy, modernizacji rolnictwa i jej skutków. Wszystkie te publikacje omawiają wyniki szczegółowych badań socjologicznych. Poczesne miejsce w problematyce socjologicznej objętej pracami CES zajmuje problematyka zawodu nauczycielskiego. Pracami w tym zakresie kieruje Ida Berger, która, poza wymienioną już książką, opublikowała kilka artykułów dotyczących nauczycieli szkół podstawowych Departamentu Sekwany¹, omawiających przede wszystkim zagadnienia pochodzenia społecznego i geograficznego nauczycieli tego Departamentu oraz ich warunków pracy. W pracach tych autorka nawiązuje niekiedy do szerszego zagadnienia roli społecznej nauczyciela. Podobnie jak wspomniane artykuły praca recenzowana stanowi opracowanie materiałów z badań ankietowych przeprowadzonych w roku szkolnym 1954/1955 wśród nauczycielek i nauczycieli szkół początkowych. W ich wyniku otrzymano wśród innych odpowiedzi 1728 odpowiedzi od nauczycielek przedszkoli pracujących w Paryżu i w innych miejscowościach Departamentu Sekwany. Stanowi to 67% ogółu nauczycielek przedszkoli zatrudnionych na tym terenie (2567 osób). Praca omawia następujące zagadnienia: pochodzenie geograficzne nauczycielek pracujących w przedszkolach Departamentu

¹ Contribution à l'étude de la mobilité sociale en France: Les Instituteurs, „Actes du Troisième Congrès Mondial de Sociologie”, t. V, 1956; Sur l'origine sociale de trois générations d'Instituteurs de la Seine, „Bulletin de la Société d'Études Historiques, Géographiques et Scientifiques de la Région Parisienne”, nr 84, 1954; L'ambiance socio-psychologique d'une enquête parmi les instituteurs du Département de la Seine, tamże, nr 89, 1955; Le malaise socioprofessionnel des instituteurs françaises, „Revue Internationale de Pédagogie”, 1957, no 3.